Cena 1.000 Mkp.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 4000 Marek.

Konto P. K. O 150.540

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cena 1.000 Mkp.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków Stolarska 6/II.

Godziny urzędowe: od 4 do 6 popołudniu

Telefon Nr. 1018.

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży

Wychodzi raz w tygodniu we wtorek o godzinie 6-tej rano.

Nr. 5 Kraków, wtorek 27. marca 1923. Rok II.

Moment z zawodów Wisła — B. B. S. V. w Bielsku.



Treść numeru. Rozgrywki o mistrzostwo klasy A w Krakowie, Lwowie i Warszawie. — Klęska Amatorów ze Spartą. — Zwycięstwo Hakoah nad Admirą. — Bogaty dział lekkiej atletyki, lotnictwa i wiele innych.

Fałszywe i słuszne metody.

W jednem z fachowych pism angielskich zamieszcza słynny, angielski „internacjonał" Steve Bloomer szereg uwag o fałszywych i słusznych metodach, stosowanych w grze w piłkę nożną, które ze względu na osobę zawodnika i jego doświadczenie i rutynę, mogą również przydać się naszym drużynom, zdradzającym tak często, niestety zupełny brak znajomości pewnych najprymitywniejszych zasad taktycznych.

Rozpoczyna on od opisu „podania" (pass), które oznacza on „jako zło, a nawet jako największe zło, spotykane w grze w piłkę nożną". Środkowy napastnik", dowodzi Bloomer, „rozpoczyna grę, oddaje piłkę np. lewemu łącznikowi, który podaje ją na lewe skrzydło. Podanie takie jest wprost bezmyślne. Żaden piłkarz, dbający nieco o swą reputację, nie powinien stosować takiego podawania. Nie ma ono żadnej nadziei powodzenia, a jest tylko następstwem zupełnej bezmyślności. Co się w takim wypadku dalej dzieje, przedstawia się następująco: Zanim piłka dojdzie do lewego skrzydłowego, zostaje tenże w międzyczasie zupełnie przez przeciwnika zblokowany (kryty), a gdy piłka dojdzie do niego, co zresztą bardzo rzadko się zdarza, jest on otoczony przeciwnikami, którzy stosunkowo łatwo odbierają mu piłkę, tak, że dostaje się ona w posiadanie drużyny drugiej. Najlepszym manewrem otwierającym grę, jest podanie piłki środkowemu pomocnikowi, od tego do prawego lub lewego pomocnika, który kieruje ją do zawodnika grającego na skrzydle. Podanie piłki przez środkowego napastnika, po rozpoczęciu gry, do łącznika, oznacza oddanie piłki przeciwnikowi wprost bez walki."

Po przeczytaniu powyższych wywodów Bloomera, nie jeden znawca podejrzywać będzie angielskiego „internacjonała" o nieznajomość prawideł gry w piłkę nożną. Można mianowicie odnieść wrażenie, że Bloomer radzi środkowemu napastnikowi natychmiast po rozpoczęciu gry podać piłkę środkowemu pomocnikowi. To jednak pozostawałoby w sprzeczności z prawidłami gry, gdy rozpoczęcie gry winno się odbywać kopnięciem piłki w kierunku ralnie rozumieć w ten sposób, że środkowy napastnik podaje piłkę do swego, znajdując. się przy nim bramki przeciwnika. Radę Bloomera należy natuw na bliższej odległości łącznika, kopiąc ją w kierunku naprzód i skośnie, a ten oddaje ją natychmiast środkowemu pomocnikowi. Tym sposobem otworzenia gry posługują się u nas tylko niekiedy nasze przodujące drużyny.

W dalszym ciągu pisze Bloomer: „W swoim czasie, grając na stanowisku prawego łącznika, otrzymałem często piłkę od środkowego napastnika. Nie oddawałem jej jednak nigdy z powrotem, gdyż lewy skrzydłowy był regularnie dobrze kryty; a także nie dawałem jej na prawe skrzydło, gdyż i ono było dobrze zblokowane. Podawałem piłkę albo prawemu, albo lewemu swojemu pomocnikowi. I w tym momencie posuwaliśmy się my, pięciu grający w napadzie, naprzód. To jest bez względu najlepsza metoda dla drużyny rozpoczynającej grę, czy to zaraz z początku, po pauzie lub po utracie bramki. Daje ona solidną podstawę do przeprowadzenia szybkiego i niespodziewanego ataku.

W ostatnim sezonie zauważyłem na szeregu zawodach nieumiejętność kilku drużyn w odszukaniu sobie właściwego sposobu gry. Widziałem drużyny, które górowały o całe niebo nad swoim przeciwnikiem, i które nie umiały znaleźć swej specyficznej metody gry i które pobite opuszczały boisko. Przyczyną było w głównej mierze, użycie fałszywej taktyki. Nie docenia się przeciwnika, i prowadzi się w sposób, który pozwala poznać, że zupełnie nie myśli się o możliwości porażki. Ten sposób gry ujawnia się w niedokładnem podawaniu piłki, nie uważnem użyciem przeciwnika i brakiem współpracy. Każdy napastnik tak długo trzyma piłkę przy sobie, aż mu jej nie odbiorą. Pomocnicy i obrońcy zawodzą również w współpracy i dają przez to przeciwnikowi nieoczekiwaną wolność działania. Szczególnie ciężko mści się błędne i niedokładne użycie przeciwnika. Krycie przeciwnika jest w grze w piłkę nożną sztuką, jedną z wielu, na jakich zasadza się sport. Jest ono wielką tajemnicą skutecznej pracy obronnej i stąd jednem z najważniejszych zadań pomocnika. Dzisiaj, zdają się obrońcy i pomocnicy nie pracować z sobą tak dobrze, jak dawniej. Rzadko widzi się obecnie, za moich czasów tak często stosowaną metodę, że pomocnik, gdy zostanie „kiwnięty", prędko zajmuje stanowisko za obrońcą, kryje napastnika i daje sposobność obrońcy rozprawienia się z zbliżającym się i mającym piłkę graczem. To jest, mojem zdaniem, wprost pewną metodą, by odeprzeć bardzo groźne ataki a zarazem wspaniałą ilustracją sztuki krycia. (!) ,

Z działalności Zarządu Polsk. Zw. Pływackiego w roku 1922.

Polski Zw. Pływ. liczy 18 członków, 6 klubów z powodu nie dawania znaku życia o sobie nie należy uważać za członków, tak że liczba obecnie członków jest 13; zgłoszono członków sekcji 622, zawodników 65, z czego 13 pań. P. Z. P. jest członkiem Z. P. Z. S., do Międzynar. Amat. Federacji Pływack. (Fina) na razie nie przystąpił, z powodu organizowania się. Uskuteczni to dopiero w roku bieżącym, tak by sprawa przyjęcia Polski mogła być przedmiotem obrad Kongresu 13 lipca br.

P. Z. P. z powodu zbyt małej ilości członków nie zorganizował związków okręgowych; ilość bowiem sekcji pływackich i klubów należących do Związku wskazuje, jak daleko zdrowy i piękny sport ten stoji w tyle za granicą. Stosunki finansowe związku stały pod znakiem pustek w kasie, a jak wiadomo, bez pieniędzy niema zainteresowania, niema wyników. Z działalności sportowej podnieść należy wyłonienie Komisji sportowej, udzielenie zezwolenia A. Z. S. warsz. na urządzenie „Wyścigu Międzymostowego", z dopuszczeniem doń zawodników niestowarzyszonych, celem propagandy, zorganizowanie w porozumieniu z P. Z. P. przez A. Z. S. krak, i Klub Sportowy w Rykach zawodów pływackich. Proporcja zarządu urządzenia zawodów o mistrzostwa okręgowe przyjęli członkowie milczeniem, prócz A. Z. S. krak. i Pogoni lwowskiej, którzy zawody zorganizowali i przeprowadzili i tak:

Mistrzostwo Krakowa zdobyli Zins (Jutrzenka) na przestrzeni 108 m. stylem dowolnym. w czasie 2'8", Ferens (A. Z. S.) na przestrzeni 216 m. styl. dow. w czasie 3'59", Daszyński (A. Z. S.) 396 m. styl. dow. w czasie 9'3", Drużyna „Makkabi" sztafeta 4 X 36 m. W kategorji pań Meierówna (A. Z. S.) 108 m. styl. dow. 2'27",

Mistrzostwo Lwowa Halicki (Pogoń) 100 m. styl. dow. 1'45", Zajst (Pogoń) 400 m. styl. dow. 8'18".

Zawody o mistrzostwo Polski zorganizował z polecenia zarządu Wojsk. Klub Wioślarski w Warszawie.

Wobec tego, że w obrębie Warszawy niema nadającej się do użytku sportowego wody stojącej, organizatorowie byli niestety zmuszeni zdecydować się na urządzenie zawodów na Wiśle przed trybunami Warsz. Tow. Wioślarskiego. Mistrzostwa rozegrane w dniach 2 i 3 września r. u. dały wynik: Kategorja ogólna. 100 m. R. Suszycki AZS. Warszawa 400 m i 1500 m. Jerzy Jurkowski, Wojsk. Klub Wiośl. w Warszawie. Sztafeta 4 X 20 m. Warsz. Klubu Wiośl. w składzie pp. Głowacka, Kożuchowska, Dorożyńska, Tryburska. Skoki: H. Eisenbett „Polonia" Warszawa. Kategorja pań: 100 m. J. Samulakówna, Warsz. Kl. Wiośl., 300 i 1500 m. P. L. Dorożyńska, Warsz. Kl. Wiośl.

Zwycięzcy otrzymali od P. Z. P. pamiątkowe żetony, oraz mistrz Polski na 400 m. nagrodę przechodnią Prezydenta Ministrów w postaci posążka z bronzu.

W celu ustalenia rekordów polskich P. Z. P. wysłał najlepszych pływaków do Ryk, gdzie znajduje się 100-metrowy tor na stawie oraz bardzo dobry pomost do startu i deski do zawracania. Zaproszone do udziału w tej próbie kluby z poza Warszawy zawodników swych nie przysłały. Jednak z powodu bardzo zimnej wody i znacznego spadku formy naszych pływaków wyników należytych nie osiągnięto.

Zarząd opracował dość obszerny projekt regulaminu sportowego, zawierający w sobie w całości przepisy F. I. N. A. i regulujący sprawę organizacji zawodów, podziału pływaków na kategorje, programu mistrzowstw itd. Projekt ten przedłoży zarząd walnemu zebraniu do zatwierdzenia.

Wobec zupełnego braku pływalni, zarówno letnich jak i zimowych, zarząd starał się propagować ich wznoszenie. Obecnie projektowana jest budowa basenu i stadjonu pływackiego (letniego) przez W. K. S. „Legia" oraz zimowego przez Y. M. C. A. Gdyby prace te zostały w roku bieżącym doprowadzone do skutku, możliwem byłoby sprowadzenie trenera z zagranicy, co niewątpliwie ogromnie podniósłoby stan naszego sportu pływackiego, stojącego dziś jeszcze niestety na bardzo niskim poziomie.

Na przeszkodzie zatoczenia szerokich kręgów działalności przez P. Z. P. stała zupełna bierność wchodzących w skład jego klubów. Kluby te robią naogół wrażenie, jakgdyby nie zdawały sobie sprawy konieczności współpracy ze związkiem i poddania się jego kierownictwu.

Należy sie spodziewać, iż rok ubiegły był pod tym względem przełomowym, i że rok bieżący pchnie pływactwo polskie na tory rozwoju i zwycięstw, a dawny stosunek członków do P. Z. P. będzie należał do przeszłości. (—)

Na -marginesie.

Dwukrotna klęska Cracovii wyprowadziła niektórych jej zwolenników z równowagi. Zapomnieli zupełnie, że większą sztuką od zwycięstwa jest zachować się z godnością po klęsce. Bezmiar bezsilnej wściekłości bije z pewnych pism, których recenzenci sportowi zapomnieli zupełnie o tem, że ich zadaniem jest informowanie publiczności, a nie naganka na ten lub ów klub.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem artykuł p. Leona Kornusia w „Przeglądzie Sportowym", który pod wrażeniem powtórnej klęski swego ulubieńca, rzuca się na wszystkich, którzy nie współczują w jego nieszczęściu; posługuje się przytem kłamsewem i oszczerstwem. Powtarzamy kłamstwem i oszczerstwem, bo inaczej nie można nazwać natępujących słów p. Leona Kornasia: „gwizdali i pokrzykiwali członkowie wydziału T. S. „Wisły", z widoczną głową tego towarzystwa na czele", a dalej „hałasował i darł się pewien redaktor, który... itd." Słowa te są wierutnem kłamstwem i zasługują na publiczne napiętnowanie.

Nie dziwimy się zbytnio temu, p. L. Kornaś słowa te napisał, bo znamy go, jako niepoczytelnego fanatyka Cracovii, który, wyprowadzony z równowagi, plótł trzy po trzy, nie wiedząc, jakie mogą być tego konsekwencje; bardziej jednak dziwnem się wydaje, że „Przegl. Sp.", który niedawno tak się od wszelkiej partyjności odżegnywał, umieścił podobną recenzję „fachową".

Mądre i słuszne uwagi, jakie w poprzednim numerze „Przeglądu" umieścił p. Obruhański, rozważając, co i jak powinien pisać sprawozdawca sportowy, nie trafiły widocznie do przekonania recenzenta „Przeglądu".

Dowodem skrajnej obłudy, czy też zaślepienia są dalsze wywody p. L. K., który — w fałszywej obawie o dobro sportu — opowiada o moralnym gwałcie i terorze, jaki rzekomo mieli stosować gospodarze boiska względem drużyny pokonanej; sporadyczne wykrzykniki „pfui" za faule graczy Cracovii utożsamia ze stanowiskiem wszystkich sportowców przeciwnego mu obozu. Sporadyczne te okrzyki niczem są wobec zachowania się „sportowej" publiki ze środkowej trybuny Cracovii, która operuje stale bardziej mocnemi i dobitnemi wyrażeniami pod adresem drużyn innych klubów, jak np.: „bandyci, rzeźnicy, nożownicy, mordercy".

Wówczas czułe ucho p. L. Kornasia było widocznie białoczerwonym wiechciem słomianym zatkane, bo nie słyszeliśmy, by p. L. K. rzucał gromy na swych rzeczywiście niesportowo zachowujących się widzów.

Sprawdza się tutaj dobitnie przysłowie o źdźble w oku cudzem, a belce we własnem...

Przeciw p. Kornasiowi Leonowi wnosi skargę sądową prezes T. S. Wisła p. Dembiński i redaktor naszego pisma o obrazę czci drukiem.



Z KRAKOWA.

Stan mistrzostw K. Z. O. P. N.

KLUB	Ilość meczy	Ilość bramek dla	Ilość bramek przeciw	Ilość punkt.
Wisła	3	9	1	6
Wawel	2	2	[illegible]	4
Cracovia	3	4	3	2
Jutrzenka	3	4	11	2
B. B. S. V.	2	2	3	1
Sturm	3	2	5	1

25 marca 1922.

Wawel — Sturm 1:0 (1:0)

Interesująco zapowiadające się zawody tych drużyn przyniosły zwycięstwo Wawelowi, pozwalając mu nadal utrzymać się na drugiem miejscu tabeli mistrzostw K. Z. O. P. N.

Grą swoją sprawił Wawel garstce zebranej publiczności wielki zawód. Brakło mu tym razem tego zapału i poświęcenia, jakiego dał dowód w spotkaniu z Cracovią, to też z trudem tylko udało się mu wywalczyć zwycięstwo. Sturm natomiast reprezentował się znacznie korzystniej niż na meczu z Jutrzenką. Całość lepiej zgrana z sobą, pewniejsze opanowanie piłki i dobra orjentacja uczyniły z niego przeciwnika, którego lekceważyć nie wolno.

Przebieg gry: Pierwsze 10 minut należą wyłącznie do Wawelu, lecz wszelkie jego zakusy zdobycia punktu udaremniają dobrze grające dziś tyły przeciwnika. Powoli Sturm uwalnia swą bramkę z opresji, przenosząc grę na połowę przeciwnika. — Gra staje się równą, otwartą. Rezultatem ataków gości są dwa rogi niewyzyskane. Atak Wawelu uwieńczony zostaje jedyną bramką dnia, zdobytą przez lewego łącznika z odległości trzech kroków (33').

Po przerwie tempo gry znacznie osłabło. Wawel zadowolony z zdobytego punktu nie wysila się wcale, by powiększyć swe zwycięstwo, to też Sturm teraz częściej przy piłce, stara się za wszelką cenę wyrównać. Obie strony wyrabiają jeszcze kilka pewnych pozycji, lecz nie umieją ich wykorzystać.

Z wynikiem bramek 1 : 0 dla Wawelu i rzutów z rogu 2 : 1 na korzyść Sturmu kończy sędzia p. Konkiewicz zawody. X.

25 marca 1922.

Cracovia — Jutrzenka 4:1 (1:0)

Cracovia: Przeworski, Gintel, Fryc, Synowiec, Cikowski, Strycharz, Zimowski, Reyman, Chruściński, Łańko, Ciszewski.

Jutrzenka: Skład zwykły z Klotzem II na skrzydle i Landauem na prawym łączniku.

Cracovia wystąpiła na boisko w lepszem, niż na poprzednich meczach usposobieniu. Wstawienie dwóch młodych graczy do ataku owiodło się dość szczęśliwie. Grę rozpoczyna Jutrzenka, atakując z miejsca bramkę Cracovii, lecz napastnicy jej nie umią wykorzystać dogodnych momentów. I tak Klotz II marnuje pozycję, odbijając piłkę w aut tuż koło bramki. To samo robi w chwilę potem Gruenberg. Cracovia przychodzi do głosu i często pod eżdża pod bramkę biało-czarnych, lecz tu okazuje się ta sama niezaradność w strzałach. Strzały Reymana czy też Łańki przechodzą tuż nad poprzeczką. Wreszcie Chruściński dostaje piłkę i strzela pierwszego gola, do prostej bramki, gdyż bramkarz zupełnie niepotrzebnie wybiegł. Do pauzy wynik 1 : 0 na korzyść Cracovii. Po pauzie znać u Jutrzenki zmęczenie. Cracovia gości teraz częściej na połowie biało-czarnych. Wreszcie Zimowski posyła ładną centrę ze skrzydła, piłkę łapie Chruściński i mija ostatniego obrońcę, a ten z tyłu zatrzymuje go w sposób nieprzepisowy. Sędzia dyktuje rzut karny, który Gintel zamienia w bramkę. W chwilę potem Jutrzenka rewanżuje się ładnym golem przez Krumholza. Trzeciego gola dla Cracovii strzela Łańko z centry Zimowskiego, a czwartego i ostatniego Ciszewski.

Rogów 5 : 1 na korzyść Cracovii.

Sędzia: p. Mund.

Bardzo niemiłe wrażenie robiły, na tłumnie zebranej publiczności ustawiczne przerywanie gry przez sędziego, z powodu utarczek słownych między graczami obu drużyn. I tak awantura między Reymanem, a jednym z graczy Jutrzenki kończy się opuszczeniem boiska przez pierwszego. Za chwilę Strumpfner żąda interwencji sędziego z powodu Zimowskiego, to znowu Fryc czuje się obrażonym. Wypadki takie stanowczo nie powinny mieć miejsca na boisku, gdyż są wysoce nieetyczne i poniżają sport w oczach licznie zebranej publiczności. K.

Sparta — Podgórze 3:0 (1:0)

Pierwsze w bieżącym roku rozgrywki o mistrzostwo klasy B. odbyły się między powyższemi drużynami w niedzielę na boisku Wisły. Zawody bardzo interesujące, mimo południowej pory zgromadziły na boisku wcale pokaźną ilość publiczności, szczególniej sympatyków obu powyższych klubów, których drużyny już w ubiegłym sezonie były poważnymi kandydatami do zdobycia tytułu mistrza klasy B.

Zawody od początku przeprowadzone w tempie bardzo interesujące, mimo południowej pory zgrocie do przerwy jeden punkt. Po pauzie Sparta mając lekki wiatr do pomocy, uzyskuje dwie dalsze bramki, pięknie strzelane przez Czulaka.

Sędziował bardzo starannie p. Dr. Wojakowski.

Wisła II — Jutrzenka II 1:1 (1:1)

Podczas zawodów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie przy zderzeniu Zapiór (Wisła) z

Liebeskindem. ostatni doznał złamania nogi. Chorego odwiozła karetka Pogotowia ratunkowego do szpitala.

Olsza — Wawel II 5 2

Zwierzyniecki K S — Czarni 5:1 (1 1)

Sobota 24. marca. Boisko Wisły. Zawody kwalifikacyjne o przejście do klasy B.

Przez przeciąg pierwszej połowy gra otwarta z lekką przewagą Czarnych. — Po przerwie Czarni nie wytrzymują tempa, skutkiem czego Zwierzyniec staje się panem boiska i uzyskuje do końca gry cztery bramki, w tem jedną z rzutu karnego.

Sędzia p. Molkner.

Zawody towarzyskie.

Ż. R. K. S. — Makkabi 0:6 (0:3)

Orkan — Korona 3:0 (2:0)

Niedziela, 25. marca. Boisko Wisły. Zawody towarzyskie.

Trzecioklasowy Orkan odnosi gładkie zwycięstwo nad drugoklasową Koroną. Gra, szczególnie po pauzie, z przewagą Orkanu. Dwa zdobyte gole zawdzięczają zwycięscy bramkarzowi Korony, który mając piłkę w ręku, pozwolił ją sobie odebrać i wbić do swej bramki.

Z BIELSKA.

Wisła — B. B. S V 2:1 (1:0)

Zawody o mistrzostwo klasy A.

Pierwsze spotkanie na bielskim gruncie przyniosło Wiśle skąpe zaledwie zwycięstwo. Złożyło się na to szereg przyczyn: bardzo małe boisko nie pozwoliło Wiśle rozwinąć całej swej umiejętności, a przedewszystkiem zastosować gry skrzydłami: wypadek z bramkarzem B. B. S. V., któremu w zamieszaniu podbramkowem nos rozbito deprymująco podziałał na napastników krakowian. Ostatnią najważniejszą przyczyną, to ofiarna i piękna gra bielszczan, którzy, przyzwyczajeni do boiska o małych rozmiarach, potrafili przeciwstawić Wiśle nie tylko znakomitą obronę, lecz również przechodzić bardzo często do niebezpiecznej ofenzywy.

Pierwsze 10 minut to bezwzględna przewaga Wisły, która narzuciła przeciwnikowi swój system, atakując go bezustannie. Zanosiło się na cyfrowo wysoką klęskę bielszczan. Atak za atakiem sunął pod bramkę czarnoniebieskich. Liczne strzały Reymana przechodziły ponad Kowalskiego obok obok słupka. Z podania Adamka otrzymuje Krupa piłkę i z bliskiej odległości niskim strzałem pakuje piłkę w siatkę miejscowych. Następują dalsze ataki gości, lecz bez rezultatu. Wypadek z bramkarzem i atak Wisły przygnębiony tem zajściem gra słabiej. B. B. S, V. przeprowadza szereg pięknych kombinacyjnych ataków, lecz brak siły przebojowej i decyzji do strzału nie dozwala im ich wyzyskać. Dalsza gra do pauzy zmienna.

Po pauzie gra równa. Reyman po ładnej kombinacji wypracowuje sobie dobra sytuację i strzela nieuchronnie drugiego gola. B. B. S, V. zagraża poważnie prawem skrzydłem, gdzie Kramer popisuje się piękną i szybką grą, a wysyłając ładne centry. stwarza niebezpieczne sytuacje, nie wyzyskane przez słabo grający środek ataku. Wypad bielszczan i Wiśniewski wybiega po piłkę, jednak Gieras zabiera ją i podaje do środka, z czego momentalnie korzysta Jurziczek i strzela do puste bramki. Gra staje się coraz mniej interesująca. Obrońcy jedynie grają, przenosząc piłkę z jednej bramki pod drugą. Rzut karny, podyktowany za nastrzeloną rękę, bije Reyman w aut. Ku końcowi gra staje się czysto kopaniną. B. B. S, V, poważnie zagraża bramce Wisły. Ataki czerwonych bez rezultatu. Z miejscowych wyróżnili się przedewszystkiem Piesch w obronie, Kramer w ataku i prawy pomocnik. Wisła miała bardzo słaby dzień, jedynie początkowe chwile przypominały prawdziwą grę Wisły.

Rzutów z rogu 2 : 2. Sędziował niespodziewanie słabo p. Auerbach.

Polonia (Przemyśl) — Hakoah 3 : 1 (1 : 0). Polonia ładną, kombinacyjną grą uzyskuje zwycięstwo nad Hakoah.

B. B. S. V. II — Sturm II 3 : 0 (0:0)

ZE LWOWA.

Otwarcie sezonu futbalowego we Lwowie

Czarni I — Pogoń II 1:1 (1:0)

Pogoń I — Czarni II 8:0 (5:0)

18. marca. Zawody towarzyskie na boisku Pogoni.

Otwarcie sezonu footbalowego we Lwowie odbyło się w fatalnych warunkach atmosferowych i terenowych, to też zgotowało sportowcom lwowskim dwie niespodzianki a mianowicie nierozegraną Czarnych I z Pogonią II, i wysokie zwycięstwo Pogoni I nad Czarnymi II. Czarni I wystąpili poraz pierwszy na boisku (tak samo Czarni II) to należy wziąć im na usprawiedliwienie, jednakowoż to, cośmy zobaczyli, uprawia nas do bardzo smutnych horoskopów na przyszłość o ile zarząd klubu nie weźmie się energicznie do zmiany obecnych stosunków przez zaangażowanie trenera i ustalenie definitywnie składu drużyny.

Hasmonea — Jutrzenka 2:0 (2:0)

18. marca Zawody towarzyskie na boisku Sokoła ruskiego.

Obie drużyny bez treningu i bez zgrania, przeważały akcje solowe. U Jutrzenki dobre tyły. Sędzia p. Dr. T. Decowski.

Pogoń I — Lechia I 5:0 (3:0)

25. marca. Zawody towarzyskie. Boisko Pogoni.

Mecz ten odbył się przy pięknej pogodzie to też publiczność nader licznie zjawiła się na boisku, aby zobaczyć pierwsze spotkanie dwu pierwszorzędnych drużyn. Jednak zawody te nie były zbyt interesujące, tak ze względu na błotnisty teren urudniający grę, jak i również z powodu nie najlepszej gry obu drużyn, które nie zdołały jeszcze przyjść do formy po zimowej przerwie. W pierwszej połowie wybitna przewaga Pogoni której napad z całą forsa parł na bramkę Lechii bombardując ją bez ustanku. Mimo doskonałej obrony bramkarza Reksińskiego zdo-

bywa Pogoń 3 gole: i tak w 5 min. przez Wacka z pięknego wypracowania Jurasa, w 15 min. po kombinacji Wacek — Garbień przez ostatniego i w 18 min. też przez Garbienia. Po pauzie gra nieco się wyrównuje i Lechia coraz częściej zagląda na pole karne Pogoni, ale brak strzałów u Lechitów i dobra gra Haczewskiego i Ignarowicza nie dozwalają na zdobycie honorowej bramki. U Pogoni, która w pierwszej połowie miała niezwykle silny „ciąg na bramkę" oznacza się pewne wyczerpanie, najbardziej widoczne u Wacka, któremu ćwiczenia wojskowe w jeździe konnej nie wyszły bardzo na zdrowie. Również Batsch niezwykle ruchliwy przed pauzą, opadł później na siłach. Garbień dobry, jak i również obaj skrzydłowi Juras i Wieczysty. Pomoc pracowita, grała rozumnie i celowo. Obrońca Amirugowicz b. słaby do I drużyny jeszcze się nie nadaje. W Lechii doskonały bramkarz i obrona (Budzianowski!) W pomocy wybił się Baszniak na środku. Cała drużyna dobrze zgrana pokazała ładną grę, zwłaszcza po pauzie. Pogoń zdobywa jeszcze dwie bramki w 14 min. pięknie strzeloną przez Batscha i 25 min. przez Garbienia z podania Batscha. Rogów 10 : 0 na korzyść Pogoni. Sędziował nie bez ąrzeoczeń p. Szlesser.

Pogoń II — Lechia II 3 : 1 (1 : 0).

Czarni I — Biali 10 : 0 (5 : 0).

25. marca. Zawody towarzyskie na boisku TZR. Dwucyfrowym tym wynikiem i piękną grą naprawili sobie Czarni swoje „renomne", tak nadszarpnięte ubiegłej niedzieli. Biali opierali się z całych sił, ale nie mogli sprostać swemu A-klasowemu przeciwnikowi. Mimo to drużyna ta przedstawia dobry zespół, będący twardym orzechem do zgryzienia dla klubów klasy B. U Czarnych wyróżnili się Wójcik, Kopeć VI i Müller w napadzie. Słabiej grali Duda na skrzydle i Witkowski w pomocy. Winnicki w bramce nudził się gruntownie. Rogów 5 : 0 dla Czarnych. Zawody prowadził dobrze p. M. Decowski. Publiczności niezbyt wiele. Ka-el.

Czarni II — Strzelec 7 : 0 (5 : 0).

Z WARSZAWY

Pierwsze tegoroczne zawody o mistrzostwo okręgowe wykazały znaczne podniesienie się klasy w drużynach warszawskich.

Warszawianka — Legia 4:3 (4:3)

Sobota 24. III. Wynik nie jest obrazem zawodów. Legia była lepszą od swego przeciwnika i powinna była zwyciężyć. Warszawianka nie miała swego najlepszego dnia. Od przegranej uchronił białoczarnych - sędzia, uznając bramkę strzeloną z pozycji wyraźnie spalonej oraz dyktuje rzut karny, z którego padła zwycięska bramka zupełnie niesłusznie. Daleki jestem od podejrzewania p. sędziego St. Lotha (gracza Polonii) o rozmyślną stronniczość, lecz uważam, że gracz drużyny w mistrzostwie zainteresowanej nie powinien być wyznaczony jako sędzia.

Gra otwarta prowadzona w szybkim tempie wykazała przewagę kombinacyjną Legii. Warszawianka, która przewyższała przeciwnika jedynie siłą przebojową ataku, była przeważnie stroną atakowaną. Pierwszą bramkę zdobyła Legia zaraz w pierwszych chwilach gry. Mimo przewagi przeciwnika strzela Warszawianka w pierwszej połowie gry dwie bramki, z tych jedną z pozycji spalonej. Po pauzie białoczarni wykorzystują chwilę słabości przeciwnika i podnoszą stan na 3 : 1. Od tej chwili atakuje do końca Legia i tylko dzięki doskonałej formie bramkarza Warszawianki Domańskiego, chroni się ta ostatnia przed klęską, tracąc tylko 2 bramki. Rozstrzygająca bramka padła z rzutu karnego. Legia mimo wysiłków nie mogła wyrównać, choć do ostatniej chwili wyrównanie wisiało w powietrzu. Sędziemu zarzucają niektórzy, że skrócił czas zawodów. Bramki zdobyli dla Warszawianki Lenajch, Zwierz II i Suchorzewski (z karnego), dla Legii Sobolta i Czech II. Zawody odbyły się na boisku Legii.

Polonia — A. Z. S. — 5:0 (3:0)

Niedziela, 25. III. Gra z powodu wielkiej przewagi Polonii przedstawiała się jako trening na jedną bramkę. W Polonii wystąpił w środku ataku Riedel, a w obronie Mendl, brat znanego gracza MTK. Górski.

Wiadomości z zagranicy.

PRAGA:

Sparta - Amatorzy (Wiedeń) 6:0 (0:0). Obie drużyny w pełnym składzie. Do pauzy trzymają wiedeńczycy b. dzielnie, nie przechodzą jednak na połowę Sparty. Po pauzie zupełna przewaga Czechów, którzy w krótkich odstępach czasu strzelają pół tuzina bramek. Gole strzelili: Koželuk i Hajny po 2, Dworaczek i Sedlaczek po 1.

Mor. Slavia-Sparta Kosir 3:3, *Vinohrauy-Nuselsky* 4:2 (4:1).

BERNO.

D. F. C. (Praga)-Brünner Sportklub 4:0 (1:0), *Makkabi-Hertha (Wiedeń)* 2:1 (2:1).

PRESZBURG.

Vienna (Wiedeń)-S. K. Bratislava 3:2 (1:1).

AUSSIG.

Teplitzer F. K.-D. F. K. Aussig 3:1.

PARDUBICE.

Nürnberger F. V.-S. K. Pardubice 5:5 (2:1).

WIEDEŃ.

Zawody o mistrzostwo *Hakaoh-Admira* 6:1 (2:1), *Wacker-W. A. C.* 3:0 (1:0), *Sportklub-Floridsdorf* 2:0 (0:0) *Rapid-Rudolfshügel* 6:0 1:0.

GRAC

Nemzeti (Budapeszt)-Grazer A. K. 3:0, *Sturm-Nemzeti* 1:0.

BUDAPESZT.

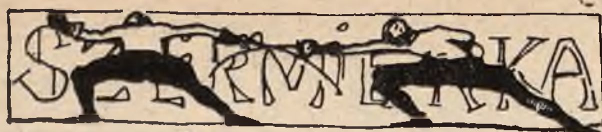
M. T. K.-Törekvös 2:1, *Vivo-Ujpesti* 1:0, *B. T. C.-M. A. C.* 1:0, *Vasas-Kispesti* 2:1, *Zuglo-Techn.* 0:0.

BERLIN.

Berlin-Monachium 1:0 (0:0) zawody między-miastowy.

ST. GALLEN.

Norymbergja-Fürth St. Gallen 2:0, zawody międzymiastowe.



Konkurs szermierczy o mistrzostwo armji w tut. DOK. odbył się w dniach 17. i 18. bm. w sali Kasyna. Do zawodów zgłosiło się 15 zawodników, w tem 11 oficerów i 4 podoficerów.

Osiągnięte wyniki są następujące:

I. n a s z a b l e:

1. miejsce, ppor. Zabielski, 7 wygranych walk-mistrz. na szable. 2. miejsce kadet Kowalewski, 5 wygranych walk. 3. miejsce kpt. Hutt, 4 wygrane walki. 4. miejsce plut. Woźniak, 4 wygrane walki. 5. miejsce por. rez. Skulicz, 2 wygrane walki. 6.

II. n a f l o r e t y:

1. miejsce kpt. Segda, 6 wygranych walk-mistrz. na florety. 2. miejsce ppor. Zabielski, 4 wygrane walki. 3. miejsce plut. Woźniak, 4 wygrane walki. 4. miejsce kadet Kowalewski. 3 wygrane walki. 5. miejsce pchor. rez. Womaczke, 2 wygrane walki. 6. miejsce kpt. Hutt, 2 wygrane walki.

III. n a s z p a d y:

1. miejsce kpt. Segda, 3 wygrane walki-mistrz. na szpady. 2. miejsce kpt. Hutt. 2 wygrane walki. 3. miejsce pchor. rez. Womaczke, 2 wygrane walki.

Skład kierownictwa zawodów:
miejsce kpt. Idzikowski, 1 wygrana walka.

1. Naczelnik zawodów: Gen. Dyw. Czikel, Dca O. K. 2, Gospodarz zawodów: mjr. szt. gen. Gabrys, 3, Kollegium sędziów: kpt. Linnemann, prezes. Ppłk. Sobotnicki, ppłk. Hackbeil, ppłk. Gargul. ppłk. Winkler (A. Z. S.)

Po uroczystej akademji szermierczej, która się odbyła dnia 18. bm. w sali Kasyna, zwycięzcy zawodnicy otrzymali nagrody.

Na zakończenie zawodów, odbyła się w dniu 18. bm. o 17 godz. w Kasynie garn. uroczysta akademja szermiercza przy licznym udziale oficerów i publiczności, zwłaszcza ze sfer sportowych. Na akademji występowali wszyscy zawodnicy z konkursu, a prócz tego kilku oficerów rezerwy. Również wzięły udział panie: Pubieńska i Mally oraz p. Winkler (A. Z. S,) Przebieg turnieju był nader urozmaicony i wzbudził wśród obecnych ogólne zainteresowanie. Na zakończenie akademji, mjr. szt. gen. Gabrys ogłosił wynik konkursu z wyszczególnieniem nagrodzonych, między których p. Nowakowa rozdzieliła nagrody.

Wśród dźwięków orkiestry 20 pp. i serdecznego nastroju uroczystą Akademję Szermierczą zakończono.



W Los Angelos, w Kalifornii, odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których brał udział fenomenalny biegacz amerykański, P a d d o c k.

100 y: Paddock 9.8 sek.

47440 y: sztafetą Uniwersytetu Połudn. Kalif. 3 : 21.6

120 y z płotkami: Dagęs 15.4

Skok o tyczce: Lewis 3.85 m.

Skok w dal: Anderson 6.98 m.

Skok w zwyż: Torey 1.81 m

K a r o l T h o m s o n, słynny rekordzista w biegach z płotkami na 110 m i 120 y. został trenerem przy Uniwersytecie w Zach. Wirginji. Thomson był wszechstronnym lekkoatletą, skakał w dal ponad 7 m, wzwyż 1.90 m.: w pchnięciu kula osiągał ponad 12½ m., w rzucie dyskiem 39 m.



Pod protektoratem AEROKLUBU POLSKI z incijatywą Księgarni Wydawniczej B. Kotuli w Cieszynie, **Pierwszy Polski Konkurs modeli lotniczych** odbędzie się w połowie czerwca w Warszawie.

Nagrody w łącznej sumie około pół miljona marek polskich w gotówce, pożyczce złotej i książkach, z czego pierwsza nagroda 100.000 Mk. Warunki konkursu: *A. 1. Płatowce z kadłubem, silnik gumawy.*

W a r u n k i k o n s t r u k c j i: Zamknięty, zamykalny lub też otwarty kadłub (tak zwane kadłuby kratowe startują też w klasie modeli kadłubowych).

Ewentualna belka musi być umocowana na modelu, nie zaś przeciwnie, tak, by po odjęciu tejże model niestracił swego kształtu. Modele muszą posiadać podwozie, pozwalające na bezpieczne startowanie i lądowanie. Dopuszczalne jest umocowanie gumy bez belki. D w i e k l a s y l o t u W. Lot wytrwałości. O. Lot. odległości, a nadto kwalifikacja sprawności modelu.

A. 2. Płatowce bez kadłuba (bolkowe).

Odstęp haków, podwozie, ustawienie śmigła i start dowolny.

W. L o t o d l e g ł o ś c i. Prostolinijne oddalenie pomiędzy startem i miejscem lądowania, przyczem ½ metra jest najmniejszym wymiarem, branym pod uwagę.

O. Lot wytrwałości. Absolutny czas lotu zapomocą co najmniej dwu stopperów mierzony. Najmniejszy wymiar czasu brany pod uwagę ⅕ sek.

Wszystkie modele wykazać muszą zdolność startowania z ziemi. Start konkursowy odbywać się będzie z ręki. Po wykonaniu lotu model winien być zdolny do wykonania 20-metrowego lotu.

Oprócz tego przewidziana jest osobna nagroda za najlepsze wykonanie modelu, bez względu na wyniki lotu konkursowego.

Zgłoszenia do konkursu przyjmuje Redakcja czasopisma sportowo-technicznego „Auto", Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37 m. 9, do dnia 1 maja 1923.

Skład komitetu, jury oraz miejsce i dokładną datę konkursu podadzą dzienniki, oraz pisma „Auto" „Lot" z 1. maja 1923. i „Wiadomości Sportowe."

Rozmaitości.

P. Bohdanowicz, właściciel fabryki puszek blaszanych na Krowodrzy, prezes K. S. Krowodrza wypowiedział jednemu z pierwszoklasowych graczy pracę, tylko dlatego, że tenże, uczęszczając dwa razy w tygodniu na treningi, nie chciał pracować poza obowiązkowemi godzinami. Należy tu dodać, że za nadobowiązkowe godziny p. Bohdanowicz nie był zwykł płacić wynagrodzenia, a obecnie w miejsce wyrzuconego sprowadza jakiegoś Prusaka, czy też Bawarczyka z Niemiec.

Törekves S. E. z Budapesztu gościć będzie na Wielkanoc w Warszawie, gdzie rozegra dwudniowe zawody z K. S. Polonia.

W Barcelonie odbyło się decydujące o mistrzowstwie hiszpańskiem spotkanie między F. C. Europą a F. C. Barceloną, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 2 : 2 (1 : 1). Temsamem osiągnęła Europa tytuł mistrza mając lepszą ilość punktów.

Walne zebranie czeskiego ZPN. odbyło się w dniu 18. t. m. w Pradze. Prezesem związku obrano H. Pelikana. S. K. Slavii i Kolenatyemu, którzy niedawno zostali zdyskwalifikowani, cofnięto karę. Czeski ZPN. liczy 38 000 członków, w tem 26 000 Czechów, 7 700 Niemców, 2 000 Węgrów, 1 600 Żydów. Na tej podstawie przyznano Czechom 26 mandatów, Niemcom 8, Węgrom i Żydom po 2.

Spotkanie Anglja — Belgja zakończyło się klęską Belgji 6 : 1 (2 : 1).

Eksmistrz Jugosławii Gradjański wystąpił w Bilbao przeciwko tamtejszej drużynie F. C. Bilbao i doznał klęski w stosunku 3 : 0 (2 : 0). O tym wyniku najlepiej zaświadczy fakt, że wszystkie te gole strzelone były z rzutu karnego.

Spotkanie Londyn — Paryż w Paryżu wykazało przeważającą wyższość tennisistów francuskich nad angielskimi. W pojedynczem spotkaniu walczyło osiem par, z tego zaledwie osiągnęli Anglicy 2 zwycięstwa, w 6 Francuzi zostali zwycięscami.

Do rozgrywek o puhar Dawisa zgłosiło się 17 narodów. Rozgrywki, podzielone na dwie grupy, następująco rozlosowano: amerykańską i europejską. W Ameryce walczą: Kanada — Japonja, Havai — Autralia. W Europie: Anglja — Belgja, Francja — Danja, Czechosłowacja — Szwajcarja, Indje — Irlandja, Hiszpanja — Rumunja, Włochy, Argentyna i Holandja w pierwszej rundzie nie występują.

Dr. Willy Meisl, współpracowników „Sport-Tagblattu" i zarazem duchowy kierownik sekcji piłki nożnej Amatorów opuszcza Wiedeń i udaje się do Stockholmu, gdzie obejmie w klubie *Hammarby* stanowisko kierownika sportowego i równocześnie współpracę w największym dzienniku Szwecji, „Dagens Nyheter". Powodem wyjazdu ma być podobno brak mieszkania we Wiedniu, tak że zmuszonym był mieszkać na wsi.

Kunderland, który od dwu miesięcy nie doznał żadnej klęski w rozgrywkach I. ligi, został pokonanym przez Sheffield United 3 : 1.

Schaffer, internacjonalny gracz, który obecnie przebywa w Wiedniu, otrzymał zwolnienie z Czeskiego Z. P. N. Schaffer pozostanie prawdopodobnie u Amatorów.

Wielki turniej zapaśniczy.

Wielką sensacją dla krakowskich sportowców jest obecny Międzynarodowy turniej zapaśniczy, zorganizowany przez Dyrekcję Cyrku Olympja, a to dzięki współudziałowi znakomitych zapaśników, którzy się dotychczas zgłosili, i tak ze starych mistrzów, znanych w Małopolsce p. Henryk Weber, zdobywca mistrzostwa świata w Paryżu w roku 1903, świetnym jest mimo już podeszłego wieku technikiem walki francuskiej, były trener Zbyszka Cyganiewicza, który w roku 1908 walczył w podobnym turnieju we Lwowie, zdobywając po Zbyszku Cyganiewiczu II miejsce.

Z polskich zapaśników wybijają się na pierwszy plan Wład. Maksymiak, August Brylla i Lonczekz. Innych narodowości groźnymi są Karsch, Pichler, Stalling, Roland. Bardzo dobrymi technikami walki francuskiej okazali się również Kryłow i Horvath, jednak w obecnym turnieju ze względu na liczniejszy udział zapaśników ciężkiej wagi nie będą mogli zdobyć dla siebie miejsca. Zaznaczyć jednak muszę, że ogromne zainteresowanie wywołał udział młodego bardzo sympatycznego mistrza Niemiec Schikata, któren okazał się zaraz przy pierwszem spotkaniu contra Lonczakowi, że jest poważnym przeciwnikiem dla wszystkich biorących udział w obecnym turnieju tak pod względem siły, jako też techniki walczy z prawdziwą mistrzowską precyzją. H.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Drukarnia „Prawdy". — Klisze z zakładu „Ryngraf".